Grodno. Środa 17 Maja 1933 r.

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
Krasińskich 6

E WIADOMOSCI GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 135

Zbliżamy się do poprawy sytuacji?

Zjazd gospodarczo-społeczny wykaże, co było zrobione i wskaże, co czynić dalej

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zwołał zjazd gospodarczo - społeczny. Data zjazdu miała się zbiec z okresem dwuletniego urzędowania premjera Prystora. Fakt, że premjer Prystor **przed kilkoma dniami ustąpił, nie zmienia w niczem stanu rzeczy,** gdyż jak już wiemy linja gospodarcza nowego rządu będzie taką samą. Poza tem panuje w kołach politycznych przekonanie, że premjer Prystor po odbyciu kuracji powróci na piastowany urząd.

Celem tego zjazdu jest, jak już informowaliśmy, zrobienie bilansu dotychczasowych prac rządu na polu gospodarczem oraz ustalenie dalszych wytycznych na przyszłość. Momenty gospodarcze **zostały słusznie powiązane z zagadnieniem społecznem, w pierwszym rzędzie z problemem bezrobocia. Referat tych spraw objął poseł Madeyski, dyrektor Funduszu Pracy, a więc tej niedawno powołanej do życia instytucji, która ma na celu produktywne zatrudnienie bezrobotnych instytucji, której powierzono rozwiązanie palącego problemu bezrobocia.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, **że ostatnie dwa lata** były latami najcięższego kryzysu gospodarczego. **O ile rząd pragnie zrobić przegląd swojej działalności gospodarczej, to jest całkowicie zrozumiałe i uzasadnione. Sfery, które zjazd zorganizowały, wyrażają rządowi wyrazy najwyższego uznania. Ale przecież nie o to chodzi.**

RATUNEK DLA ROLNICTWA I OBNIŻKA CEN

Wiceminister Lechnicki, który wygłosić ma pierwszy referat na zjeździe o pracach rządu i jego zamierzeniach na przyszłość, jest tym, który w sprawach gospodarczych w ostatnich latach był czynnikiem decydującym. Oceniając objektywnie działalność gospodarczą rządu w tym okresie, trzeba stwierdzić, że zmierzała do przystosowania poszczególnych dziedzin do zmienionych warunków.

Najwięcej **zrobiono** w zakresie rolnictwa, gdyż kryzys gospodarczy uczynił tam największe spustoszenie. Można śmiało powiedzieć, że dla utrzymania gospodarstw rolnych i podniesienia ich rentowności uczyniono wszystko, co było możliwem. Dopiero znacznie później rząd zwrócił się do zagadnienia przystosowania cen przemysłowych, w pierwszym rzędzie kartelowych, do zmienionych warunków. Mechaniczna akcja obniżki płac nie szła w parze z obniżką cen, stąd powstała duża rozpiętość, która fatalnie odbiła się na zdolności nabywczej ludności.

Dopiero w ostatnich miesiącach akcja rządu, zmierzająca do przystosowania cen kartelowych do zmienionych warunków gospodarczych, wydała rezultaty. W znacznej mierze przyszły one za późno i nie przyniosły konsumentowi specjalnej ulgi, gdyż w międzyczasie wzrosły ceny artykułów rolnych, **nabywanych bezpośrednio przez spożywcę. Czyli, że realna wartość spadku cen kartelowych, jest minimalna.**

ZAROBKI ROBOTNICZE SPADAJĄ NADAL

Spadek zarobków robotniczych trwa w dalszym ciągu i gdzie niegdzie tylko głodowe stawki zostały podwyższone (n. p. w przemyśle włókienniczym w związku ze strajkiem. Również płace pracowników umysłowych ulegają dalszej zniżce. Temu stanowi rzeczy trzeba koniecznie zaradzić. Spadek dochodów pracowników i robotników **nie może już teraz być usprawiedliwiony spadkiem cen. Ten ostatni proces już się skończył!**

NADCHODZĄ LEPSZE CZASY?

Urzędowe źródła mówią, **że zbliżamy się do lepszego okresu.** To się okaże. Faktem jest, **że pewne gałęzie przemysłu wskazują już wyraźne ożywienie. Dało się to odczuć na rynku pracy.** Faktyczne polępszenie może dopiero nastąpić po **wyjaśnieniu się sytuacji międzynarodowej. Niezależnie od tego jednak odbywają się** pewne procesy ściśle krajowe. Chodzi o roboty publiczne. Są one przewidziane w programie gospodarczym rządu i dzięki nim ma być zmniejszona ilość bezrobotnych.

Dotychczas mało wiemy, jak wygląda działalność Funduszu Pracy, która ma przecież na celu zwiększenie zatrudnienia we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Może na zjeździe pos. Madeyski zaznajomi zebranych ze swemi planami. I w ten sposób otrzymamy całokształt prac gospodarczych rządu.

Lot polski do Wiednia

przez Charków, Leningrad i Lwów

Jak donosiliśmy wczoraj rano **z lotniska mokotowskiego wyruszyli dwaj lotnicy** kpt. Jerzy Bajan i kpt. Piotr Dudziński na lot gwiaździsty do Wiednia.

Start odbył się wczesnym rankiem, o godz. 5-ej na samolotach sportowo-turystycznych P. Z. L., wypuszczonych przez **Państw. Zakłady Lotnicze.**

Pierwszy wyruszył kpt. Bajan w towarzystwie mechanika, sierżanta Pokrzywki, zaraz za nim kpt. Dudziński z obserwatorem kpt. Wojciechowskim. Oby dwa samoloty poszybowały na wschód. Zatrzymają się w Charkowie, gdzie spożyją obiad i stąd wyruszą do Leningradu. Lotnicy przenocują w Leningradzie i dziś rano odlecą do Lwowa i stąd do Wiednia, dokąd mają przybyć dziś przed godz. 6-ta rano.

MOSKWA (PAT). — Lotnicy polscy, biorący udział w austrjackim locie alpejskim kpt. Bajan i kpt. Dudziński przelecieli nad granicą sowiecką, pierwszy o godz. 8.15, a drugi o godz. 8.33, wylądowali zaś w Charkowie o godz. 13.30. Po śniadaniu i zaopatrzeniu się w benzynę lotnicy odlecieli do Moskwy, gdzie spodziewani są o godz. 6-ej po południu. Zamiarem ich było lecieć wprost do Leningradu, jednakże biuletyn mateorologiczny, wręczony lotnikom w Charkowie, przewiduje złą pogodę na północy Rosji. Możliwe więc, że lotnicy spędzą noc w Moskwie i wystartują do Leningradu dopiero dziś rano.

Co powie dziś Hitler?

Prasa francuska i angielska w dalszym ciągu omawia sprawy rozbrojeniowe w związku ze znanem stanowiskiem Niemiec. Opinja światowa widzi w stanowisku Niemiec groźbę dla pokoju. Mowa wicekanclerza Papena nie wpłynęła bynajmniej na uspokojenie umysłów.

Miarodajne czynniki polityczne Ameryki, Anglji i poważnie omawiają konieczność zastosowania sankcyj karnych wobec Niemiec na wypadek naruszenia przepisów rozbrojeniowych Traktatu Wersalskiego. Wedle przekonania niektórych dzienników, doszło już do porozumienia w tej sprawie między wspomnianemi mocarstwami. Wszyscy oczekują z dużem zainteresowaniem dzisiejszego posiedzenia Reichstagu, na którem kanclerz Hitler ma sprecyzować stanowisko Niemiec wobec obecnej sytuacji.

Rozeszły się pogłoski, że mowa kanclerza nie będzie zbyt ostrą, **że nie będzie zawierała żadnych gróźb pod adresem innych mocarstw, a stanie się to za usilną poradą sojusznika** Niemiec, **Mussoliniego. Niektórzy** twierdzą, **że kanclerz Hitler** zapowie **wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów.**

Obywatel polski w rękach bandytów hitlerowskich

Pobili go i zastrzelili

Ilustracją wewnętrznych stosunków w Rzeszy są coraz to nowe wiadomości o mordach, popełnianych na przeciwnikach politycznych oraz o masowych samobójstwach. Teraz dopiero znaleziono np. zwłoki obywatela polskiego, niejakiego Habera, który został 27 kwietnia aresztowany na ulicy w Bochum i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Interwencje polskiego konsula nie odniosły żadnego skutku. Zwłoki Habera znaleziono w kanale w Rauxel, wskazują one ślady silnego pobicia oraz 5 ran postrzałowych. Wobec rozpoznania zwłok przez rodzinę, konsul polski w Essen zwrócił się do władz **niemieckich z żądaniem** przeprowadzenia **śledztwa** i ukarania winnych.

Dwaj znani adwokaci berlińscy, dr. Frank i dr. Elias, którzy jako **przeciwnicy obecnego reżymu siedzieli w więzieniu,** popełnili **samobójstwo po** wypuszczeniu **ich na wolność.**

5 miljardów dolarów na zatrudnienie bezrobotnych

Tyle planuje prezydent Roosevelt, by zwalczyć bezrobocie

PARYŻ, (PATT). — Jak informuje jedno z pism francuskich, prezydent Roosevelt opracowuje projekt robót publicznych, których koszty obliczane są na przeszło 3 miljardy dolarów. Poza tem przewidywane jest ustalenie całego szeregu innych kredytów poza budżetem, mającym na celu przedewszystkiem oczyszczenie hipotek rolniczych.

W sumie kredyty przeznaczone do zwalczania pośrednio, lub bezpośrednio bezrobocia osiągną 5.200 miljonów dolarów. Program robót publicznych nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Przewidywana jest w ciągu najbliższych dwóch lat naprawa wewnętrznej komunikacji wodnej, budowa nowych dróg i szereg robót portowych. Program ten Roosevelt przedłożyć ma rządowi w najbliższych dniach. Poza tem w celu zrównoważenia budżetu zaproponowany będzie nowy podatek w wysokości 220 milj. dolarów.

Według ostatnich obliczeń, ogólna liczba robotników w U. S. A. wynosiła na dzień 30 kwietnia r. b. 49.8 miljonów, z czego jednak tylko 32.8 milj. było zatrudnionych. Reszta więc, t. j. 17 miljonów przypada na bezrobotnych.

Zmniejszy się też bardzo płace robotników. W r. 1929 przeciętny dochód roczny robotnika wynosił 1157 dol., a w r. 1933 zaledwie tylko 640 dol. Jednak w ostatnich dniach, w związku z dewaluacją dolara, wielka ilość przedsiębiorstw przemysłowych podniosła płace o 5 — 12 proc.

Sabotaż właścicieli polskich porowców

Donoszą z Gdyni: **W ostatnim tygodniu w rejdzie portu gdyńskiego unieruchomione zostały cztery wielkie statki towarowe: „Poznań", „Warta", „Wisła" i „Rewa".**

Armatorzy zamierzają wycofać pozatem z kursu także statki „Toruń" i „Katowice". Tego rodzaju posunięcia armatorów wywołały wielkie zdziwienie ze względu na to, że załadunek towarów w porcie gdyńskim wzrasta z dnia na dzień, wobec powierzania przez wiele firm zagranicznych **transportujących** dotąd swe towary **przez Gdańsk** załadunku towarów **drogą przez Gdynię z powodu trwającego bojkotu statków niemieckich.** Związek Marynarzy oskarża **armatorów o** uprawianie swego rodzaju **sabotażu dla zmuszenia przyjęcia niższych stawek uposażeniowych. Unieruchomienie sześciu większych statków polskiej floty handlowej wydaje się tembardziej nieuzasadnionem, że armatorzy zapowiadają równocześnie powiększenie transportów okrętom szwedzkim.**

Tłumnie giną Chińczycy od bomb japońskich

PEKIN (PAT). — Japończycy gwałtownie bombardują Tang Szan, powodując bardzo poważne straty. Wojska japońskie posuwają się w kierunku na Kiyeh, napotykając opór ze strony artylerji chińskiej. Samoloty japońskie zbombardowały miasto Miyun. Od bomb zginęło wielu wielu mieszkańców.

Wczoraj rano ewakuowano 80 uczniów szkoły amerykańskiej w Tung-Szau, pod Pekinem.

Zaostrzenie stosunków między Austrją a Niemcami

Duże wrażenie wywołał w Niemczech fakt wydalenia z granic Austrji bawarskiego ministra sprawiedliwości dr. Franka. Po bardzo niegrzecznym przyjęciu, jakiego doznali niemieccy ministrowie, rząd austrjacki uczuł się zmuszonym do wydalenia min. Franka, który obraził urzędujący rząd. W związku z tem poseł niemiecki w Wiedniu złożył protest kanclerzowi Austrji, Dollfussowi. Kanclerz oświadczył, że zajmnie stanowisko do protestu Niemiec dopiero wtedy, kiedy otrzyma wyjaśnienie w sprawie monachijskiej mowy ministra Franka. Dzięki tym wypadkom i energicznej walce rządu austrjackiego z narodowymi socjalistami stosunki między Niemcami a Austrją uległy wyraźnemu zaostrzeniu.

Na chwilę przed śmiercią...

Co odczuwają skazańcy?

Jak spędzają ostatnie godziny swego życia ci, którym wyrok sądowy obwieszcza straszną formułę: „skazać na karę śmierci"? Czy mają tyle sił lub przynajmniej zewnętrznej maski, że na zimno nachylają kark, by kat łatwiej mógł założyć stryczek, czy też w obłąkańczym strachu, bronią doostatka skarbu drogocennego, jakim jest życie?

Nie można ustalić tu reguły. Młodzi zbrodniarze, wciągnięci w trzęsawisko życia przestępcze go przez starych rutyniarzy, ostatnie chwile przed kaźnią spędzają zwykle w gorączkowym bezładzie.

Natomiast wyrafinowani, którzy już zęby zjedli na bandytyźmie, załatwiają porachunki ze światem na zimno, bez serca. Ci ludzie, dla których pchnięcie nożem i wypicie kieliszka wódki to jedno, na godzinę przed śmiercią wydają dyspozycje kochankom i kamratom wspólnych wypraw, poczem żądają jedzenia.

W skład takiej wieczerzy przed stryczkiem proszą zawsze wódkę i papierosy. Świadczy to, że kamienny ich spokój, jest, mimo wszystko, pozorny. Oszołomieniem alkoholu pragną zatrzeć przebijające się ciągle w świadomości słowo: śmierć.

Zdzieranie opasek z oczu lub odważne wchodzenie na schodki szubienicy — to tylko przestępcza fantazja, przeradzająca się często w zemstę, której przykre skutki doświadczają na sobie oprawcy.

Są jednak wyjątki. Wykonany w Warszawie, na dziedzińcu więzienia mokotowskiego w październiku roku ub. wyrok śmierci na Milewskim, mordercy kochanki, można zaliczyć do tych nielicznych wyjątków zupełnego zatracenia człowieczeństwa.

Co robił Milewski przed śmiercią? Siedzi ponury w celi, życzeń nie ma prawie żadnych, prosi jedynie o doręczenie listu synowi, odsiadującemu wtedy karę za kradzież w więzieniu przy ul. Długiej. Ów list do syna, ostatnie przed szubienicą słowa ojca, musi zawierać ważne wskazówki i polecenia. Rzeczywistość wykazała coś wręcz odmiennego.

Na dwie godziny przed kaźnią, kiedy widmo śmierci zaglądało już poprzez kraty, Milewski pisał do syna: — W kancelarji więzienia śledczego na Dzielnej znajduje się mojej własności 3 złote 15 groszy. Kiedy wyjdziesz z więzienia i będziesz przechodził tamtędy, zabierz sobie te 3 złote i 15 groszy...

Jak widać, zbrodniarz zachowywał się z kamiennym spokojem. Wyrzuty sumienia, skruchę, strach przedśmiertny zastąpiły pieniądze.

A teraz inny b. rzadki przypadek ze świata zbrodni. Podczas zbiorowej egzekucji stracenia w r. 1919 w Łęczycy siedmiu bandytów wielce charakterystyczną sceną było pożegnanie matki z jednym z nich.

— Na co ja cię wydałam na świat, na to, by cię teraz zabili, jak psa — zawodziła początkowo matka bandyty. Lecz w kilka chwil później głośny akt rozpaczy ucichł, gdyż kobieta rzuciła okiem na buty skazanego. W otoczeniu 7 słupów i 7 wykopanych grobów ponuro brzmiały jej słowa:

— Ale ty masz takie porządne buty, co ci po tem, oddaj je!...

Chłopak, który nie uronił ani jednej łzy, zdjął buty, oddał je i boso poszedł na śmierć. W pięć minut później legł pod kulami.

Te łzy, łkania i głośne zawodzenie przypominały przysłowiowego „wilka w owczej skórze". Co za zbrodnicze zwyrodnienie! Co za profanacja najpiękniejszej miłości, miłości macierzyńskiej, zdolnej do nieograniczonych poświęceń i ofiar!

Wypadek może jedyny na sto lat.

Sprawa o zamordowanie

bankiera Centnerszwera

Dziś w sądzie apelacyjnym rozpatrywany będzie sensacyjny proces o napad rabunkowy i tajemnicze zamordowanie bankiera Centnerszwera, posiadającego kantor wymiany na Krakowskiem Przedmieściu 67.

Sprawa dotyczy wielkiej zagadki, czy oskarżeni, mający za sobą alibi w postaci zeznań kilku dziesięciu osób, które ich widziały w określonym dniu gdzie indziej, mogli brać udział w zbrodni.

Całe oskarżenie wynikło bowiem z zameldowania dyskretnego, w wielkiej tajemnicy. Policja śledcza, głowiąc się nad wyświetleniem tajemnicy mordu, skwapliwie uchwyciła się posądzenia braci Pystków, zwłaszcza, gdy dowiedziano się, że jeden z Pystków posiadał rewolwer.

Aresztowani bracia Pystkowie przyznali się w urzędzie śledczym. Lecz później najaw wyszły kompromitujące dane, że oskarżonych bito w urzędzie śledczym i pod przymusem złożyli takie zeznania, które napozór wyglądały naprawdę, jak zeznania człowieka, który miał być na miejscu zbrodni i dokładnie zeznać wszystkie szczegóły.

Chociaż ten jeden moment pozornie przemawiał przeciwko oskarżonym, to jednak, sąd okręgowy wszystkich uniewinnił. Prokurator jednakże nie zrezygnował z oskarżenia i na zasadzie odwołania prokuratorskiego, cała sprawa ma być ponownie szczegółowo rozpatrywana.

3 lata za gwałt

nad 15-letnią dziewczyną

Antoni Wilczyński miał kochankę, Jadwigę Waszczykównę z którą żył od 10 lat. W jego oczach rosła córka przyjaciółki, Marysia, powoli przeobrażając się z poczwarki w pięknego motylka.

Zły los chciał, że biednej dziewczynce nie oszczędzono ciężkiego wstrząsu w postaci zamachu na jej niewinność.

Według aktu oskarżenia, popartego zeznaniami poszkodowanej 15-letniej dziewczynki oraz na zasadzie oględzin lekarskich, nikt inny, tylko Wilczyński dopuścił się zniewolenia w nocy podczas snu. Skazano go zato na 4 lata więzienia.

Uwodziciel wniósł skargę apelacyjną, pisząc, że matka pokrzywdzonej, a jego kochanka prowadziła niemoralny tryb życia, demoralizowała swą córkę, zmuszając ją do nierządu, za co on bił kochankę, a wówczas przez zemstę został niesłusznie oskarżony przed władzami o czyn nierządny z niepełnoletnią.

Sąd apelacyjny uznał te zarzuty oskarżonego za gołosłowne i nie poparte żadnemi dowodami, któreby obaliły oskarżenie, zatwierdził skazujący wyrok, zmniejszając tylko karę, jako zbyt surową dla człowieka o nisk kim poziomie — do trzech lat więzienia.

Mściwy zdun

Piec wymaga obsługi

(S. F.) P. Michał Lutyk, jest z zawodu zdunem i pewnie dlatego, że ciągle w piecach i przy piecach siedzi, ma serce niezwykle gorące.

I oto gdy pewnego razu naprawiał kuchnie w domu doktorstwa K., serce jego rozpaliło się do czerwoności do miejscowej służącej, p. Franciszki Włochacz.

— Niech panienka jaka, dłuższa, kieckie włoży i nogów nie pokazuje — wzdychał ciężko, — bo jak te nogi widzę, to mnie [illegible] leci i nic robić nie mogę.

Ale p. Franciszka, jakby na złość kręciła się po kuchni, kuszac zgrabnemi nogami, a gdy p. Lutyk, otarłszy ręce z gliny, chciał ją objąć, odepchnęła go brutalnie.

— Pan tu, w piecu przyszedł śpary zatykać, to ode mnie won z rękami.

P. Michał zagryzł wargi i z ponurą miną wziął się do roboty. Do kuchni weszła właścicielka mieszkania pani K.

— No jak tam? — spytała.

— Teraz się już chyba będzie dobrze palić?

P. Lutyk machnął pogardliwie ręką.

— Proszę pani, moja robota tutaj na nic! Za miesiąc znów się będzie dymiło.

— Dlaczego?

— Bo jaka kuchta, taka kuchnia. Jak kuchta flejtuch, to najlepszy piec będzie dymił.

P. Franciszka oblała się rumieńcem oburzenia. Zrozumiała, że zdun się mści. A p. Franciszek jakgdyby nigdy nic tłumaczył dalej:

— Piec, jak każda rzecz, swojej obsługi i doglądania wymaga. A jak panin wyciruch, zamiast piec czyścić, nogami fryga i ludzi przy pracy denerwuje, to co się dziwić, że piece dymia.

Wyrzuć ją pani na zbity pysk, to i zdun nie będzie potrzebny.

P. Franciszka po takiem przemówieniu dostała spazmów, a w parę dni potem wniosła skargę do Sądu na mściwego zduna.

P. Lutyk za obrazę p. Franciszki został skazany na 20 zł grzywny.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Pamiętajcie o bezrobotnych

Wesoły Kącik

ZEMSTA MOŃKA

Moniek gra namiętnie na wyścigach. I gra zawsze na „fuksa". Na faworytów stawiać nie lubi. Postawi się 10 złotych, a wygra się 11. Co za szansa?

— Faworyt — mówi Moniek — jest jak żona. To jest pewne, ale tego się nie chce.

I Moniek stawia na fuksów i przegrywa. Ostatnie 20 złotych postawił na „Kochankę". Z wypiekami na twarzy śledził bieg, do którego zależał los — jego ostatnich dwudziestu złotych...

— Kochanka bierz! Kochanka weź! — wrzeszczał, trzęsąc się z emocji. — Weź, weź, weź... niech cię cholera weźmie...

Kochanka przyszła druga. Przegrała bieg o łeb długości.

— Żeby ta cholera wysunęła ten chamski łeb, tobym wygrał — westchnął Moniek i z ciężkiem sercem poszedł do domu. Położył się na tapczanie i zasnął.

Przyśnił mu się dziwny sen. Jest na torze wyścigowym... Ale co to? Na miejscach dla publiczności ani jednego człowieka. Same konie...

A na torze zamiast koni stoją, szykując się do biegu: on, jego narzeczona Rózia, jego szef Pilcmacher, buchalter Kac i jeszcze parę znajomych.

Bomba idzie w górę. Wszyscy [illegible] i Moniek też.

I Moniek słyszy jak konie wrzeszczą:

— Moniek bierz! Moniek, Moniek!

W loży siedzi „Kochanka". Ta klacz, przez którą Moniek przegrał ostatnie 20 złotych. I ona też krzyczy „Moniek". Też postawiła na niego!

— Moniek! — szepcze biegnąca obok niego Rózia. — Ty musisz przyjść drugi, a ja pierwsza! Ciocia Szapiro postawiła na mnie 100 złotych.

W duszy Mońka rodzi się plan zemsty na „Kochance". Dobrze! Przyjdzie drugi. Czuje, że może przyjść pierwszy. Bo kto go weźmie? Rózia z anemją? Szef Pilcmacher z chorą wątrobą? Stary Kac z sześcioma od ciskami na każdym palcu?

Ale Moniek musi pomścić swoje dwadzieścia złotych. Niech ta kobyła „Kochanka" teraz przez niego przegra.

— Czekaj cholero! — mruczy. — Zrobię ci taki sam kawał. Też przyjdę o łeb za Rózią.

Moniek zwalnia biegu.

— Rózia! — krzyczy. — Prędzej leć, psia krew, bo ja nie mogę tak wolno!

I Rózia sapie, leci i do mety przybiega pierwsza. A Moniek za nią o łeb długości. Jest pomszczony. Widzi, jak klacz „Kochanka" wścieka się w loży. W sercu Mońka wzbiera taka radość, że się... budzi...

Od tego dnia Moniek nie gra więcej na wyścigach.

— To nie jest uczciwa gra — mówi — tam są różne kombinacje.

— Skąd pan wie? — pytają go znajomi.

— Skąd? Dobre sobie! Sam brałem udział.

Napoleon Sądek.

Niedoszły zamachowiec Polański

opuszcza więzienie

Jan Polański, sprawca nieudanego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, który ostatecznym wyrokiem sądowym skazany został na cztery lata więzienia i odbywa karę w więzieniu mokotowskim, odzyska wkrótce wolność. Polański, którem uzaliczono areszty prewencyjne w Jugosławji i Polsce, kończy odbywanie kary, jak ustaliła prokuratura więzienia, z dniem 19 lipca r.b.

W związku z bliskiem wypuszczeniem na wolność Polańskiego złożyła jego żona za pośrednictwem obrońcy podanie do władz administracyjnych o wydanie Polańskiemu t. zw. paszportu nansenowskiego dla osób bez określonej przynależności państwowej, gdyż pragnie on, po odcierpieniu kary, osiedlić się na stałe w Polsce.

Dość tej ohydy!!!

Sz. P. Redaktorze!

Przypadkowo wpadłem na imprezę „kapitana" Muciego, rozgrywanej obecnie w Cyrku p. t. „turniej tańca". Stanowisko zajęte od samego początku przez red. Ost. Wiad. ośmiela mnie do skreślenia tych parę słów. Podobnej ohydy w życiu nie widziałem i chyba już nie zobaczę. Kilkanaście osób, bezwładnie słaniających się po arenie cyrkowej jak obłąkani mają rozstrzygnąć, kto dłużej wytrzyma w tańcu... Ależ, czyż to ma coś wspólnego z tańcem... Nic, stanowczo nic! Po dłuższem przyglądaniu się tej imprezie, stwierdzam: Jedynie idzie o wypompowanie naszych biednych polskich złotówek. A chyba, za dużo tego nie mamy.

Z pokorną prośbą zwracam się za pośrednictwem red. „Ost. Wiadomości" do władz nadzorczych: Dość tej ohydy.

Czytelnik.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty. 15,35 Program dla dzieci: a) „Piotruś i cyferki", b) „Cudowne skrzypce", 16.00 Płyty. 16,40 „Nowe Indje". 17.00 Płyty. 17,40 „Istota i cele ubezpieczenia pracowników umysłowych oraz sposoby pokrycia jego kosztów". 18,00 Recital skrzypcowy E. Zathuroczky. 19,10 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19,20 Recytacje Norwida. 19,35 Prasowy dziennik radjowy, 19,45 „O Requiem Brahmsa". 20,00 Transmisja z Wiednia — Requiem Brahmsa. — Po koncercie wiadomości sportowe. 22,00 „Na widnokręgu". 22,15 Odczyt w języku esperanckim p. t. „W 50-tą rocznicę skroplenia powietrza przez uczonych polskich". 23,00 Muzyka taneczna.

„REQUIEM" BRAHMSA TRANSMISJA Z WIEDNIA

Dziś o godz. 20,00 rozgłośnie „Polskiego Radja" transmitować będą z Wiednia „Requiem" Brahmsa — kompozycję chóralną w wielkim stylu z towarzyszeniem orkiestry. Wykonawcami są: wiedeńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Wilhelma Furtwänglera, Adelheida Arnhold, Hans Herman Nissen, prof. Frantz Schütz, oraz chór Tow. Śpiew. Przyjaciół Muzyki.

Przed nowym sezonem teatralnym — przyszłe losy teatru rozstrzygnie konkurs

Nareszcie onegdaj zebrała się w komplecie komisja teatralna Rady Miejskiej wraz z kooptowanymi członkami.

Tematem obrad komisji była sprawa przyszłego sezonu teatralnego.

W wyniku dłuższej dyskusji uchwalono ogłosić konkurs do składania ofert. Ze sprawozdań poszczególnych członków wynikało, że sprawa prowadzenia teatru w przyszłym sezonie musi być uzgodniona z władzami miejskiemi w Białymstoku, albowiem istnieje możliwość, że Białystok zechce prowadzić teatr samodzielnie. Charakterystycznem jest, że co do repertuaru Białystok ma skrajnie odmienne zdanie niż Grodno, z tej też racji w wielu wypadkach teatr nasz powracał z Białegostoku ze znacznym deficytem. Członkowie komisji podkreślali z naciskiem, że na ile w odniesieniu do dyrekcji teatru należy stać na stanowisku, że częste zmiany personalne dyrekcji nie przynoszą korzyści, natomiast zespół należy zmieniać możliwie często.

O pracy dotychczasowej dyrekcji teatru członkowie komisji wyrażali się z uznaniem.

Trzeba się jednak liczyć, że z chwilą ogłoszenia konkursu wpłynie niewątpliwie niejedna oferta, jednak jak z dotychczasowych nastrojów wynika p. p. Krokowski i Opaliński mogą liczyć na maksimum szans, o ile złożą ofertę wspólnie.

Pod adresem Koła Miast wpłynęła już oferta p. Otrębskiego z Płocka, która mimo wielu aż nadto nęcących obietnic w Grodnie nie spotka się chyba ze zdecydowanem poparciem.

Kto wie czy w wypadku złożenia ofert przez dyrektorów naszego teatru oddzielnie, nie skorzystałby na tem ktoś trzeci.

Już w początkach czerwca będziemy mogli zorjentować się co do przyszłych losów teatru, bowiem na ten okres przypadnie składanie ofert.

Hołd społeczeństwa dla swojej wychowawczyni

Gdy zgasło wielkie serce Mickiewicza, północna część Polski nie miała swojego spowiednika i Kapłana, nauczyciela i wychowawcy. Któż by pomyślał, że to szczytowe zadanie przypadnie młodemu wówczas dziewczątku — Elizie Orzeszkowej?

Brzozowski nazwał ją „młodszą siostrą Mickiewicza"—i słusznie.

W kulturze Polski odegrała Ona rolę spowiednika ziemi, człowieka i narodu. Ba! nawet jego duchowego wodza! Gdy ostatni przedstawiciel Polski walczącej i jej wódz— Romuald Traugutt wyzionął na szubienicy swoją heroiczną duszę dumy i wolności, w Polsce zapanowała ideologja ugody, pracy organicznej, lojalizmu. Hasło „dorabiania się" stało się przykazaniem narodowem.

Na Orzeszkową wtedy spadło ogromne zadanie: podtrzymania ducha prometeizmu narodowego i ujęcia steru życia duchowego w Polsce. A potem gdy u steru stanęli inni, Ona zeszła w niziny, do maluczkich i spracowanych, aby odrobić to, czego nie wykonała historja: podnieść na wyższy poziom moralny, myślowy cywilizacyjny zwykłego człowieka.

I dlatego ten podniesiony, zwykły człowiek, stanie dziś przed pomnikiem swojej wychowawczyni, aby Jej złożyć najgłębszy hołd, za to, że jego człowieczeństwo wypełniło się wyższą moralną treścią.

* * *

Dziś o godzinie 18-tej odbędzie się składanie wieńców przed pomnikiem Poetki. Akt składania poprzedzony będzie spiewem chóralnym ucz. Sem. Żeńsk. i przemówieniem.

Udział wezmie orkiestra wojskowa.

Robotnicy na Kołoży bez narzędzi pracy

W drugim dniu, samowolnej pracy robotników na Kołoży, zaszły o tyle zmiany, że liczba pracujących zmniejszyła się do 90, oraz że magistrat częściowo uniemożliwił pracę przez zabieranie t. zw. wagonetek.

Jakkolwiek jest to może nawet skuteczny sposób wyzbycia się gratisowych pracowników, to jednak trzeba dodać, że likwidowanie tego zatargu wygląda jakoś dziecinnie.

Coprawda nieznane są w tej chwili postanowienia robotników co do dalszej akcji, przypuszczać należy rzeczowej i spokojnej, lecz w każdym razie powinny obie strony szukać takich dróg, któreby nie zaostrzyły sytuacji.

Pojutrze rozpoczynają głodować

Strajk w w fabryce dykt trwa. Robotnicy w liczbie 200 nie opuszczają terenu fabryki, lecz do pracy nie przystępują. Do tej pory rodziny zaopatrują strajkujących w żywność i ten stan ma trwać w ciągu trzech dni, poczem robotnicy zamierzają rozpocząć głodówkę.

Od tego momentu gdyby istotnie doszło aż tak daleko, wglądnąć musiałyby w ten spór władze, gdyż wiadomo, że takie postawienie sprawy nigdy nie złagodzi sytuacji.

Wobec tego, że fabryka zatrudnia dość znaczną ilość robotników, a zatem ma zamówienia chyba i zarządowi zależy na uruchomieniu fabryki.

Uruchomienie fabryki dykt Konopackich

Onegdaj uruchomiono fabrykę dykt B ci Konopackich w Mostach. W pierwszym dniu pracy zatrudniono 30 robotników, a stopniowo, w ciągu dwóch tygodni ma być zajętych ogółem 220 robotników. Na wiadomość o uruchomieniu fabryki pod bramą zgromadziła się grupa robotników, która niebawem wzrosła do znacznej liczby. Robotnicy chcieli przystąpić do pracy. Zdołano im wyperswadować, że przyjmowanie odbędzie się stopniowo, wobec czego rozeszli się i oczekują na kolejkę.

Rzeźnickie porachunki

W poniedziałek miał miejsce na Siennym Rynku wypadek, który przez wzgląd na osoby jakie go spowodowały nie wywołałby zbytniego zdziwienia, wszak ludzie ci przywykli do noża, jednak z uwagi na fatalne skutki i okoliczności towarzyszące zajściu zasługują na szczególne napiętnowanie.

W ruchliwym punkcie miasta podczas dnia targowego powstała bójka pomiędzy znanym rzezimieszkiem Dubowskim Aleksandrem, Jerozolimska 18, a Wacławem Korzeniowskim, Jagiellońska 42 na tle osobistych porachunków.

Po krótkiej sprzeczce Dubowski ugodził Korzeniowskiego w głowę, tak fatalnie, że rannego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Dubowski znany jest z wielu rozpraw nożowych, lecz ten ostatni wypadek uniemożliwi mu prawdopodobnie na dłuższy czas podobnych zbójeckich wybryków.

Nieudany plan zemsty

Dziką zemstą pałał Harasiewicz Jan do Bojko Ostapa, obaj ze wsi Zaniemeńsk, gm Mosty. Jak dalece sięgać musiała nienawiść, świadczy fakt że Harasiewicz nie bacząc na skutki postanowił zrealizować plan zemsty w najmniej ku temu sprzyjających okolicznościach.

Dostrzegłszy, że przeciwnik przechodzi ulicą wiejską, bez namysłu wycelował i strzelił do niego z karabinu.

Nie wiadomo czy Harasiewicz jest kiepskim strzelcem, czy karabin (z obciętą lufą) nie dopisał, tak, że Bojko odniósł jedynie ranę w prawą nogę.

Harasiewicza zatrzymała policja i będzie on odpowiadał za usiłowanie zabójstwa.

Grozi mu wysoka kara.

Dziecko w bójce straciło oko

Cóż było winne dziecko, że matki kłóciły się. A jednak Fodrykowa Józefa, Przedmiejska 45 wyładowała swą złość na 12 letniej Stanisławie Bochenkównie, za to, że z matką jej Aleksandrą żyły w niezgodzie.

Złośliwa baba zemściła się na biednem dziecku w sposób barbarzyński. Bochenkówna straciła prawe oko. Nieszczęsne dziecko umieszczono w Szpitalu Sejmikowym.

Choć czyn ten nie ujdzie bezkarnie, kalectwo pozostanie na całe życie.

Jak widać, na tej Przedmiejskiej ulicy i baby niczem się nie różnią od wytrawnej łobuzerji słynnej w tamtej dzielnicy.

Uproszczona eksmisja

Coraz częściej właściciele domów sprawują funkcje komornika.

Jest atoli pewna różnica.

Komornik sprawując w posiadanie spisuje protokuł eksmisji, właściciel domu naraża się na protokuł policyjny. Za to skutki są wręcz różne. Komornik pobiera wynagrodzenie za swoje czynności, energiczny właściciel płaci grzywnę albo bywa gorzej.

Znów wpłynęło zameldowanie, że właściciel domu przy ul. Niemeńskiej 3, Jan Chyłkowski wyrzucił rzeczy lokatora Wołkowicza.

Z Teatru Miejskiego

Dzisiejsza premjera naszego teatru będzie najnowsza sztuka wielkiego pisarza i poety Jerzego Szaniawskiego „Most". Premjerę tę kierownictwo teatru poświęca pamięci Elizy Orzeszkowej i wten sposób złoży hołd wielkiej obywatelce przez wystawienie utworu najwybitniejszego współczesnego polskiego dramaturga.

Przewodnią myśl utworu autor w jednym z wywiadów określa w sposób następujący — Most: to pierwiastek społeczny w sztuce, to postęp, pozorny wróg człowieka prostego, odbierający mu prawo do indywidualnej pracy, do bogacenia się do przerostu ambicji i wiary we własną wielkość. Ale przez ten most wiedzie droga do wyzwolenia, do ogromu pracy, woli i piękna — i tu jest ukryta siła, która po przez katastrofy prowadzi do zrozumienia wartości człowieka.

Piękną tę i subtelną sztukę reżyseruje dyr. J. Krokowski, a główne role zostały powierzone p.p. Sarneckiej, dyr. Opalińskiemu, Smoczyńskiemu, Pietruszyńsiemu i Dąbrowskiemu Edwardowi. Dekoracje Stanisła Grabczyka.

TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej
pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego

Dziś w środę 17 maja b. r. o g. 20.15 w.
premjera
„MOST"
Sztuka Jerzego Szaniawskiego
Reżyser. J. Krokowski Dekor. St. Grabczyka

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**
Wstęp od 50 gr.
Podwójne życie człowieka przedstawia film osnuty na tle noweli L. Stevonsohna
Dr. Jekyll i Mr. Hyde
W rol. gł. Genjalny artysta **FREDERYCH MARCH** i partnerka Chevaliera **Mirian Hopkins**
Szczyt napięcia dramatycznego, emocji i techniki
Film przewyższający wszystko dotąd widziane
uprasza się o przybywanie na początki seansów
Pocz. seans. 6, 8 i 10 w.
Wstęp od 50 gr.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**
Dziś koncertowa gra dwóch najsłynniejszych aktorów dramatycznych **Wstęp od 50 gr.**
JOHNA BARRYMORE I LIONELA BARRYMORE w głośnej na cały świat powieści Leblanca
ARSENJUSZ LUPIN
(Dżentelman-Włamywacz)
Genjalny dżentelman— włamywacz
Genjalny detektyw... labirynt Paryża — oto krótko powiedziawszy dużo treści
Nadprogram: Tygodnik Foxa — **najnowsze aktualności**

„Światowid" **Grodno Brygidzka 2**
pocz. o g. 6, 8 i 10-ej **Wstęp od 50 gr.**
Najdowcipniejsza i najweselsza komedja polska
ROMEO i JULCIA
z królową humoru Zulą Pogorzelską i A. Dymszą oraz Konradem Tomem
Uprasza Sz. Publiczn. o łaskawe przybycie na początki seansów

Kino „PALACE"
Orzeszkowej 14
Wstęp od 35 gr.
Najnowszy film produkcji amerykańskiej p.t.
POD PRĘGIERZEM HAŃBY
(PRZEBUDZENIE)
w r. gł. wcielenie najsłodszej kobiecości — **Wilma BANKY**

Kupujcie wyroby krajowe!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6. Redaktor przyjmuje od 15—18
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.
Redaktor - Wydawca: Piotr Redźko
Druk. Gieński i Redko Grodno Rydza-Śmigłego 6.